

(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Droga jest długa, w kierunku Ligi Mistrzów i nowego kontraktu. Męczące są obydwie i dziś nie wiadomo która z nich skończy się pierwsza. Alessandro Florenzi nie ma spadochronu. Na boisku, oczywiście, gdyż Bruno Peres nie jest już dyspozycyjny na pozycji prawego obrońcy. Tłumacząc dosłownie: od teraz do końca sezonu będzie tylko i wyłącznie Florenzi, gdyż rozstrzygnięcia mercato odroczyły datę projektu przesunięcia reprezentanta Azzurri na boisku.

Florenzi i tylko Florenzi, długie życie wicekapitana. To, że obrona jest dla niego najlepszą pozycją nie jest już tematem, a przynajmniej nie jest aktualne. Będzie tak, gdyż musi tak być: tyczy się to jego, tyczy się, choć w trochę mniejszym stopniu Kolarova, gdyż prawdą jest, że w te strony przybył Jonathan Silva, który w tej chwili jest zastopowany. Zadanie jest w rękach Di Francesco, który musi być świetny w racjonowaniu gry dwójki skrzydłowych, być może oszczędzając im nieco minut tu i tam, gdy jest to możliwe. Skrzydła trzeba chronić.

Skrzydła są do chronienia także poza boiskiem. Optymizm okresu świątecznego zostawił w Trigorii miejsce świadomości, że trzeba przejść jeszcze całą drogą do odnowienia kontraktu Florenziego. Wciąż znajdujemy się w fazie przygotowawczej: do prawdziwego spotkania z kalkulatorami w rękę, pomiędzy Romą i agentem piłkarza, Alessandro Luccim, jeszcze nie doszło. I nie brakuje wiele, ale ciężko, aby kwestia została natychmiastowo rozwiązana. Florenzi jest jedynym topowym piłkarzem kadry, którego kontrakt jest bliski wygaśnięcia. W ostatnich dniach Fazio, Perotti i Manolas - inni, którzy mieli umowy do 2019 roku - otrzymali odnowieni porozumień. Na apelu brakuj tylko skrzydłowego, który aktualnie zarabia mniej niż 2 mln euro stałego wynagrodzenia. I nietrudno sobie wyobrazić, że, aby dojść do podpisu, kontrakt musi zostać podniesiony do najwyższych zarobków graczy w Romie, od 3 mln euro wzwyż. Negocjacje będą długie, dziś nie da się przewidzieć wprowadzenia klauzuli sprzedaży, tak jak w ostatnich przedłużonych umowach.

W tym oczekiwaniu Di Francesco się nim cieszy i go chroni: w niedzielę z Benevento Florenzi zagra szósty mecz z kolei z opaską kapitana Romy. Powrót De Rossiego jest bardzo niepewny. Od dnia powrotu po kontuzji - we wrześniu, rundę temu - opuścił tylko jeden mecz w lidze. Jakby powiedzieć: niemożliwym jest się bez niego obejść. Dziś tak jest, kto wie jak będzie jutro. Florenzi powiedział dawno temu: "Niczego nie wykluczam". Roma przyzwyczała praktycznie wszystkich do rozumowania w zakresie finansowego fair play. Prognozy kierują się ku odnowieniu umowy, to jasne. Jednak mamy 1 minutę i zakłady są otwarte.

Autor: abruzzi